Łódź, 13/XI 1905 r.

Rok VIII.

№ 251.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 listopada (31 października) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnośnie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Dydaka W.
Wt. Św. Jukunda B.
Śr. Św. Leopolda W.
Czw. Św. Edmunda B.
Piąt. Św. Grzegorza.
Sob. Św. Odona P.
Niedz. Św. Stanisława K.

Wschód sł. godz. 7 m. 14.
Zachód sł. godz. 4 m. 14.
Dług. dnia godz. 9 m. 10.

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.**
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Reforma kas pożyczkowych gminnych.

—?—

W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" ogłoszona została Najwyżej zatwierdzona w dniu 25 ym lipca uchwała Rady państwa w sprawie zreformowania kas pożyczkowych gminnych dla ludności wiejskiej w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej. Brzmi ona w przekładzie dosłownym, jak następuje:

Rada państwa, w połączonych departamentach przemysłu, nauk i handlu, spraw cywilnych i spraw duchownych, oraz ekonomii państwowej i na ogólnem zebraniu, rozważywszy wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie urządzenia drobnego kredytu dla ludności wiejskiej w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej, uchwaliła:

I. Wydać następujące przepisy dla kas pożyczkowo wkładowych dla ludności wiejskiej w guberniach Królestwa Polskiego:

1. Kasy pożyczkowo-wkładowe dla ludności wiejskiej w guberniach Królestwa Polskiego zaliczają się do instytucyi drobnego kredytu.

2. Kasy pożyczkowo wkładowe zakładane są dla jednej gminy, jednej osady lub jednej lub kilku wsi i nazywają się, odpowiednio do tego, gminnemi, osadowemi lub wioskowemi.

3 Kapitały zakładowe kas pożyczkowo-wkładowych tworzą się z sum, wyznaczonych przez właściwe zgromadzenia gminne, osadowe lub wioskowe, jako też z ofiar i środków, czasowo oddawanych do bezprocentowego korzystania nowo otwieranym kasom przez osoby prywatne, zgromadzenia gminne i instytucye. Na utworzenie kapitałów zakładowych gminnych kas pożyczkowo-wkładowych, mogą być wydawane także pożyczki bezprocentowe ze specyalnego, nietykalnego funduszu ministeryum spraw wewnętrznych na zaspakajanie potrzeb ludności włościańskiej gubernii Królestwa Polskiego. Porządek i termin zwrotu przez kasy osobom prywatnym, gromadom włościańskim i instytucyom udzielonych im na utworzenie kapitałów zakładowych środków określane są na takich zasadach, aby warunki zwrotu tych środków nie zachwiały ani przeznaczenia kapitału zakładowego, ani trwałości samej kasy. Pod względem porządku zaspokojenia, długi kas pożyczkowo-wkładowych z tytułu wkładów mają pierwszeństwo przed zobowiązaniami kasy z tytułu utworzenia jej kapitału zakładowego.

4. Kasy pożyczkowo-wkładowe otwierane są na zasadzie uchwał właściwego zgromadzenia gminnego, osadowego lub wioskowego o utworzeniu kasy, lub na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, jeżeli kapitał zakładowy otwieranej kasy powstaje drogą pożyczki, zaciągniętej z funduszu, powstałego z procentów od specyalnego nietykalnego kapitału ministeryum spraw wewnętrznych (art. 3), lub za zezwoleniem miejscowej gubernialnej komisyi do spraw włościańskich — we wszystkich pozostałych wypadkach. Zamknięcie kasy, na zasadzie takich samych uchwał, dozwolone jest za pozwoleniem miejscowej, gubernialnej komisyi do spraw włościańskich. O każdem pozwoleniu na otwarcie kasy pożyczkowo wkładowej, jako też o zamknięciu kasy, gubernialna komisya do spraw włościańskich ogłasza w miejscowym urzędowym dzienniku gubernialnym.

5. W razie zamknięcia kas pożyczkowo wkładowych, kapitały zakładowe ich, utworzone z funduszów, dostarczonych kasom do czasowego z nich korzystania lub w formie pożyczki, zwracane są instytucyom, od których je otrzymano; te zaś kapitały zakładowe, które są własnością wsi (art. 3), jako też powstały wskutek operacyi kasowych, zysk czysty i ofiarowane na założenie kasy sumy, jeżeli przy ofiarowaniu ich nie było zastrzeżone specyalnie na wypadek zamknięcia kasy przeznaczenia tych sum, składane są do rozporządzenia właściwych gromad włościańskich. Przytem należące do gromad kapitały zakładowe kas nie mogą być dzielone pomiędzy gromadę.

6. Likwidacyę interesów kasy pożyczkowo-wkładowej dokonywa zarząd kasy pod bezpośrednim dozorem komisarza do spraw włościańskich.

7. Urządzenie i porządek działalności kas pożyczkowo wkładowych określają zatwierdzane przez ministra spraw wewnętrznych ustawy tych kas, układane z zachowaniem przepisów niniejszych. Dla rozwinięcia ustawy ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo, w razie potrzeby, udzielenia instytucyom miejscowym wyjaśnień i szczegółowych instrukcyi. Wspomniane ustawy, wyjaśnienie i instrukcye składane są przez ministra spraw wewnętrznych senatowi rządzącemu dla podania ich do powszechnej wiadomości.

8. Ustawa kas pożyczkowo-wkładowych (art. 7) określa:

1) porządek zakładania kas pożyczkowo-wkładowych;

2) sposoby utworzenia kapitału zakładowego;

3) porządek i terminy zwrotu przez kasy środków, udzielonych im przez osoby prywatne, Towarzystwa i instytucye w formie pożyczki bezprocentowej na utworzenie kapitału zakładowego;

4) dozwolone kasom operacye;

5) warunki przyjmowania i zwracania wkładów;

6) porządek wydawania pożyczek i zwrotu ich, jako też ulgi przy ściąganiu rat zaległych;

7) największa wysokość pożyczek;

8) najwyższa ogólna suma przyjmowanych na procenty wkładów, ustanowiona w zależności od wysokości kapitału zakładowego kasy, oraz najwyższa suma składanych na jego powiększenie ofiar i potrąceń z czystych zysków kasy;

9) wysokość i sposób obliczania procentów od wkładów i pożyczek, oraz sposób nakładania kar z powodu zalegania w ratach;

10) sposób zabezpieczenia wydawanych pożyczek;

11) porządek szacowania majątków, przyjmowanych na zabezpieczenie pożyczek;

12) sposób tworzenia z części czystego zysku kas specyalnego kapitału (kapitału zysków) i jego przeznaczenie;

13) ogólne zasady rachunkowości i bilansów, porządek sprawozdania i zatwierdzenia bilansów, podziału zysków i pokrywania strat;

14) sposób przechowywania funduszów pieniężnych i walorów;

15) porządek tworzenia zarządów kas i administrowania sprawami kasy;

16) porządek wyznaczania i określania wynagrodzenia administracyi kasy i pisarzom, oraz zarządzającym kancelaryą kasy, i

17) porządek zamknięcia kas pożyczkowo-wkładowych i likwidacya ich interesów.

9. Kasom pożyczkowo wkładowym przysługuje prawo wydawania pożyczek i przyjmowania wkładów pieniężnych zarówno na przechowanie, jako też na procent.

10. Wkłady pieniężne przyjmowane są przez kasy pożyczkowo-wkładowe od osób pojedyńczych bez względu na ich miejsce zamieszkania, wyznanie, pochodzenie i stan, jako też od Towarzystw, spółek i instytucyi rządowych, publicznych i prywatnych.

11. Pożyczki mogą być wydawane:

1) posiadaczom na prawach własności osobistej nieruchomości w granicach miejscowości, dla której utworzoną została kasa:

a) włościanom i mieszczanom rolnikom, będącym właścicielami gruntów i zagród, do których stosuje się obowiązująca Najwyższego ukazu z dn. 9 lutego 1864 r. o urządzeniu włościan, i

b) innym osobom, posiadającym nie więcej nad 30 dzies. gruntu;

c) zamieszkałym w granicach tejże miejscowości bezrolnym, poddanym rosyjskim i trudniącym się osobiście rolnictwem lub innemi robotami, mającemi bezpośredni związek z rolnictwem, jako też trudniącym się rzemiosłem.

12. Pożyczki wydawane są;

1) na wydatki gospodarcze i ulepszenia, jako też na kupno inwentarza;

2) na spłatę części spadku przy podziale odziedziczonych gruntów, i

3) bez określonego z góry przeznaczenia.

Wysokość pożyczki nie powinna przewyż

szać ²/₃ szacunku zabezpieczającego, pożyczkę majątku.

13. Na wydatki natury gospodarczej i na ulepszenia, oraz na kupno inwentarza (art. 2 p. 1), pożyczki wydawane są pod warunkiem użycia ich według przeznaczenia:

1) na zastaw należącej do pożyczającego nieruchomości lub za poręczeniem osoby, posiadającej taką nieruchomość—na termin do lat pięciu, i

2) na zastaw inwentarza, na którego kupno wydawana jest pożyczka—na termin conajmniej 12 miesięcy.

(D. n.)

Historya kilku dni.

—s—

‹Świet› (№ 278) tak opowiada o rokowaniach, które poprzedziły ogłoszenie Manifestu konstytucyjnego.

„Po znakomitej mowie hr. Wittego w d. 17 z. m., konstytucya zarysowała się jasno, jako rzecz możliwa.

W d. 21 i 22 z. m. hr. Witte jeździł do Peterhofu. D. 24 z. m. strejk przybrał cechy ogólne. Nazajutrz odbyły się dwa posiedzenia: we dnie w mieszkaniu hr. Wittego, wieczorem w pałacu Maryjskim, pod przewodnictwem hr. Solskiego. Wobec groźnych wydarzeń, nader żywo roztrząsano sprawę konstytucyi, ale stanowczej decyzyi nie powzięto. Przeciwko utworzeniu gabinetu ministrów oświadczyły się trzy głosy, konstytucya zaś miała licznych przeciwników, pomiędzy innymi ministra marynarki Cziehaczewa. D. 26 z. m. admirał Cziehaczew był wezwany do Peterhofu, gdzie powoływał się na to, że nadanie w r. 1815 konstytucyi Królestwu Polskiemu doprowadziło do tego, że trzeba ją było odebrać orężem.

„Położenie było wciąż niewyjaśnione, a tymczasem zdarzenia przybierały coraz bardziej niepokojący charakter. Dzienniki przestały wychodzić; komunikacyę pomiędzy Petersburgiem a Peterhofem utrzymywał tylko parowiec ‹Onega›. Stało się koniecznością przedsięwziąć krok stanowczy.

„W sobotę zrana, przezwyciężywszy nielada przeszkody, przyjechał do Petersburga z dóbr swoich w gubernii tulskiej Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz i niezwłocznie razem z hr. Wittem odpłynął parowcem do Peterhofu, gdzie przystąpił do rozważania programu politycznego przyszłego premiera. Po drodze, na wszelki przypadek, polecono b. ministrowi spraw wewnętrznych Goremykinowi podać również swój program. Wynikły różnice zdań z powodu rady państwa. Witte chciał skasowania rady państwa i utworzenia natomiast izby wyższej. Projekt jego nie znalazł uznania i manifest zredagowano bez żadnej wzmianki o radzie państwa. W redagowaniu manifestu brali udział generał adjutant Richter, naczelnik komisyi próśb bar. Budberg i minister Dworu Fredericks.

„Nie zgadzając się na pozostawienie bez zmiany rady państwa, hr Witte oświadczył, iż usuwa się od udziału w reformach i odjechał do Petersburga. Wobec tego, dn. 29 z. m. zaczęły krążyć wieści, że prezesem ministrów zostanie A. hr. Ignatjew lub I. Goremykin.

„Dzięki wszakże naleganiom W. Księcia Mikołajewicza, przebywającego wciąż w Peterhofie, postanowiono, nie zmieniając tekstu manifestu, skłonić hr. Wittego do kompromisu i przystać na częściową reformę rady państwa.

„W tym celu, w nocy z niedzieli na poniedziałek, wydelegowano ministra Dworu; przyjechał on do Petersburga samochodem razem z naczelnikiem swojej kancelaryi, gen. Mosołowem. Baron Fredericks udał się naprzód do gen. Trepowa, a następnie do hr. Wittego. Rokowania trwały do późnej nocy. Dopiero po zjednaniu hr. Wittego dla nowego projektu, minister Dworu o godz. 4 ej zrana powrócił do Peterhofu.

„W poniedziałek hr. Witte udał się do Peterhofu i o godz. 5 ej po południu na historycznym obecnie parowcu „Onega" przywiózł manifest i zaaprobowany swój raport.

„Kiedy już wszystko było ukończone, I Goremykin złożył swój program, ale już go nie rozważano. W toku żwawych układów zapomniano zupełnie, iż polecono go opracować".

„Syn Otieczestwa" podaje szczegół następujący:

„Projekt Manifestu, sporządzony przez hrabiego Wittego, zwrócono mu ze znacznemi zmianami. Natenczas hr. Witte oświadczył, iż w takich warunkach nie może podjąć się uspokojenia kraju.

„D. 29-go z. m. stało się wiadomem, iż A. hr. Ignatjew otrzymał nominacyę, celem przedsięwzięcia najbardziej stanowczych środków. Jednocześnie atoli rząd otrzymał wiadomość, jakoby eskadra czarnomorska się zbuntowała i obległa Odesę. Pogłoska ta nie pozostała bez wpływu. Nadto otrzymano depesze z Berlina o wrzeniu we wszystkich kołach, nie wyłączając zachowawczych, oraz o spodziewanym znacznym spadków walorów rosyjskich.

„I oto o godz. 5 ej po południu hr. Witte miał już w portfelu podpisany przez Cesarza manifest".

Klasa robotnicza w cyfrach.

Sprawa robotnicza w państwie rosyjskiem wysunęła się na plan pierwszy niedawno, tak samo zresztą jak wielki przemysł, którego istnienie liczy zaledwie lat kilkadziesiąt.

Niestety, prace komitetu statystycznego, (który grupował odnośne dane na zasadzie materyału zgromadzonego podczas spisu jednodniowego w r. 1897)—danych ścisłych w tej sprawie nie zawierają; robotnicy w danych tych, rozbici są na rodzaje produkcyi i pomieszani są z rzemieślnikami.

Pozatem i nomenklatura niektórych grup zajęć jest mglista.

Wreszcie wszystkie dane streszczono w liczbach ostatecznych, nienadających się do charakterystyki szczegółowej.

Razem robotników fabrycznych, kolejowych, portowych i rzemieślników—według danych spisu jest 4 505,000 mężczyzn i 1,000,000 kobiet.

Robotnicy ci rzemieślnicy mają rodziny, liczące 2,630,000 mężczyzn i 5,060,000 kobiet.

Razem z pracy rąk roboczych w państwie żyło w r. 1897 — 13,195,000 osób, t. j. 10½% całej ludności, a więc siedm razy mniej, niż z pracy na roli.

Sprawą palącą jest obecnie ruch robotników i pracowników kolejowych.

Z danych spisu widać, że ta grupa robotników stanowiła w r. 1897 mały tylko odsetek w klasie robotniczej, liczyła bowiem 247,000 mężczyzn i 15,000 kobiet; rodziny tych pracowników liczyły 156,000 mężczyzn i 314,000 kobiet; razem było kolejarzy z rodzinami w r. 1897 — 732,000 osób.

Obecnie, rzecz prosta, po upływie lat 8 liczba ta powiększyła się bardzo znacznie i wynosi podobno 3 miliony osób płci obojga

Ogólna ilość robotników i rzemieślników z rodzinami w r. 1897 stanowiła w 50 guberniach Rosyi Europejskiej 9 976,000 osób, t. j. 10,67% całej ludności; natomiast w Królestwie Polskiem ogólna ilość robotników i rzemieślników z rodzinami wynosi 1,562,000 osób, t. j. 16 61% całej ludności.

W samej Rosyi, jak wspomnieliśmy wyżej, klasa rolników w r. 1897 była 7 razy liczniejsza od klasy robotniczej, natomiast w Królestwie Polskiem tylko 3—4 razy.

Na Kaukazie robotników z rodzinami było 672 000 osób, t. j. 7,2% całej ludności, czyli 10 prawie razy mniej, niż rolników.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszerada. Jutro Wodzimira.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Przerwanie komunikacyi. Od wczoraj telefon Warszawa—Łódź jest nieczynny. Przerwanie komunikacyi nastąpiło skutkiem przecięcia drutów w kilku miejscach, zarówno na dystansie Łódź—Łowicz, jak również Łowicz—Warszawa. Przystąpiono do naprawy przewodników telefonicznych.

Telegraf. Linia telegraficzna na przestrzeni Warszawa—Skierniewice została zepsuta. Skutkiem tego wszelkie depesze z Cesarstwa nadchodzą ze znacznem opóźnieniem, dochodzącem do 10 godzin.

Lekcye we wszystkich zakładach naukowych zarówno w Łodzi, jak i w całem Królestwie, z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego zawieszono na czas nieokreślony.

Ze szkół. Przełożeni i przełożone szkół prywatnych otrzymały zapytania z dyrekcyi naukowej, czy życzą sobie wprowadzenia wykładów w języku polskim z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi i geografii.

Osobiste. Przybył dziś do Łodzi gubernator piotrkowski, ochmistrz Najwyższego dworu, Arcimowicz.

G. bernator piotrkowski przybył w towarzystwie radcy gubernialnego Skabałanowicza, naczelnika żandarmeryi gubernii piotrkowskiej Uhoffa oraz pomocnika naczelnika pow. piotrkowskiego.

Nominacya. Naczelnikiem dyrekcyi naukowej łódzkiej mianowany został radca kolegialny Mikołaj Dorofiejew. Dotychczasowy naczelnik Abramowicz uwolniony od obowiązków na własne żądanie.

Telegram ks. Wyrzykowskiego. Nadeszła od ks. Wyrzykowskiego depesza treści następującej:

Władywostok.

„Zaprojektowano mi wyjazd do Japonii dla odwiedzenia jeńców, zgodziłem się i wkrótce z Władywostoku wyjeżdżam do Japonii. Powrócę do Łodzi morzem przez Odesę lub Marsylię, dalej koleją. Ks. Wyrzykowski.

Stróże nocni. Stróże nocni, utrzymywani przez kantor prywatny, zmówili się pomiędzy sobą, ażeby dla poprawy swego bytu zrzec się usług kantoru, a wzamian tego wejść w porozumienie z właścicielami domów, którzy sami wynagradzaliby ich za pracę.

Jak twierdzą stróże nocni, opłata, jaką wnoszą właściciele domów do kantorów, jest o wiele wyższą, niż otrzymują stróże, kantor nieregularnie wypłaca im pensye. Już od dnia jutrzejszego stróże nocni postanowili porzucić pośrednictwo kantoru, a wejść w porozumienie z właścicielami domów. Wielu właścicieli chętnie na tę zamianę zgadza się.

Likwidacya kasy posagowej. Niedługi żywot wiodła bałucka kasa posagowa; w niespełna dwa lata swej egzystencyi ogłoszoną została za bankruta. O przebiegu jej agonii pisaliśmy kilkakrotnie.

Wczoraj o godz. 2 po południu, w III oddziale straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej, w drugim terminie odbyło się posiedzenie, na którem pod przewodnictwem p. Józefa Keila, zebranych 54 członków postanowiło przystąpić do likwidacyi, w tym celu wybrano komisyę likwidacyjną, w skład której weszli pp. Józef Keil, Wilhelm Kramer i Benjamin Berg.

Komisya likwidacyjna upoważnioną została do odebrania sumy 3,200 rb. z radogoskiej kasy pożyczkowo oszczędnościowej i przelania jej do Towarzystwa wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich. Komisya likwidacyjna również upoważnioną została do sprzedaży całego inwentarza kasy.

Komisya zaś, upoważniona do prowadzenia procesu przeciw zarządowi, zdała relacyę z obrotów kasowych. W drodze dobrowolnych składek komisya zebrała 1,575 rb., z której to sumy wydała do tej pory 1,460 rb. 5 kop.

Pozostało zaś u p. Kamerera, jako kasyera 114 rb. 95 kop

Wyjaśnienie. Co do p. Józefa Iłzikowskiego, zawiadowcy przystanku Andrzejów, kolei fabryczno-łódzkiej, na wiecu kolejowym postawiono żądanie, aby go przemieniono na inne mniej samodzielne stanowisko bez najmniejszej wzmianki o jego szkodliwym wpływie na kolegów.

Tak opiewa protokół wiecu.

Podejrzane zasłabnięcia. W dniu wczorajszym, jak stwierdzają dane urzędowe, zaczerpnięte z magistratu łódzkiego, zanotowano 3 wypadki podejrzanych zasłabnięć, z których jeden śmiertelny (umarł w domu); dziś zachorowało

wśród podejrzanych objawów znów 3 osoby. Wszyscy chorzy leżą w domach przy ulicy Zgierskiej, Aleksandrowskiej, Składowej i Rajtera.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 53 Helena Żmigrodzka, lat 28, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Długiej nr. 150 Maryanna Zapolska, lat 42; na ul. Tramwajowej nr. 17 Władysław Smolarkiewicz, lat 39; na ul. Konstantynowskiej nr. 62 człowiek lat 60, od którego nie dowiedziano się nazwiska ani adresu i na ul. Targowej nr. 18 Natalia Bern, lat 16. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy,

Śmierć z nędzy. W ubiegłą sobotę przechodnie na ul. ul. Leszno około domu nr. 30, spostrzegli kobietę leżącą na chodniku. Zawezwano do niej Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć. Okazało się, że umarłą była robotnica fabryczna, którą przed kilku godzinami wyrzucono z mieszkania z powodu, że od dłuższego czasu nie płaciła za ten kąt, który jako sublokatorka zajmowała.

Okradzenie sklepu spożywczego. W Kurowicach okradziono sklep spożywczy. Zarządzającemu Zajbudzie zabrano gotówki 200 rb., z kasy sklepowej zabrano również przeszło 200 rb. O kradzież podejrzany znany pobytowy złodziej. Śledztwo w toku.

Kradzież. Ubiegłej soboty do składu przędzy wełnianej Alberta Bechtolda przy ul. Benedykta nr. 65 zakradli się złodzieje i wynieśli towaru przeszło na 600 rb.

Krwawe dni w Petersburgu.

Nadeszły pierwsze wieści o wypadkach dni ostatnich w Petersburgu. Do dnia 31 go z. m. zaznaczyły się one wyłącznie strajkiem większości fabryk i zakładów, w dniu tym zaś wszędzie praca została przerwana, przestały chodzić pociągi, na wszystkich kolejach, oprócz finlandzkiej. Robotnicy poczęli się gromadzić na wielkie wiece w instytucie politechnicznym, w uniwersytecie i w instytucie technologicznym.

Na wiecu studentów postanowiono gmach politechniki uczynić podstawą rewolucyi. Miano się tam zająć zdobyciem i zgromadzeniem broni, rozdaniem jej robotnikom, przyrządzaniem bomb. W tym celu uformowany został Komitet specyalny do opracowania stanu obrony instytutu przed atakiem wojska.

W tym czasie, gdy omawiano sprawę rewolucyi krwawej, robotnicy w audytoryum sąsiednim omawiali projekt zorganizowania komitetu strejkowego na całe państwo rosyjskie. Komitet utworzył się i począł wydawać swe biuletyny.

Dnia 30-go października ukazał się na ulicach miasta manifest o konstytucyi. Z błyskawiczną szybkością treść jego stała się wszystkim wiadomą, wraz z objawami zadowolenia ujawniać się zaczęło niezadowolenie. Tworzyły się gromady, przemawiali do nich agitatorzy, dowodzący, że jest to «kusa» konstytucya, że nie jest ona tem, czego naród pragnął, że brak swobody prasy, że niema amnestyi dla przestępców politycznych, przepełniających więzienie, że przeciw takiej konstytucyi należy protestować i walczyć wszelkimi środkami. Tłum burzył się coraz więcej, pojawiły się czerwone sztandary, śpiewano «Marsyliankę», tłum podążył do uniwersytetu.

Jak dotąd, była to spokojna demonstracya, nie powstrzymywana przez władze, poprzedzała jednak krwawe jutro.

Dnia 31 go października, pomimo, że miasto było ozdobione flagami, tłum począł się gromadzić na rogu Newskiej i Włodzimierskiej i z czerwonemi sztandarami śpiewając «Marsyliankę», pociągnął do instytutu technologicznego. Tu, o g. 11-ej rano polała się krew po raz pierwszy. Z okien instytutu rzucono trzy bomby na przejeżdżający patrol. Odłamkami raniono dwa konie kozackie i trzech kozaków zabito. W tejże chwili z awił się patrol pieszy i począł ostrzeliwać gęstym ogniem okna instytutu.

W tymże czasie tłum z czerwonemi sztandarami i okrzykami: „Precz z samowładztwem, precz z monarchią!“ zjawił się na prospekcie Zabałkańskim. Ktoś z tłumu strzelił z rewolweru do patrolu, na co patrol odpowiedział trzema salwami. Pół szwadronu dragonów z obnażonemi szablami werżnęło się w tłum, siekąc na wszystkie strony... Dopiero po upływie 10 minut żołnierze zostali panami placu, pokrytego mnóstwem zabitych i ranionych. Tłum został rozpędzony.

Profesora instytutu technologicznego Tarłę podjęto z uszkodzoną głową. Student uniwersytetu dorpackiego ormianin Bobagaury, który wdrapał się na słup latarni, ażeby wypowiedzieć mowę, przeszyty kilkunastu kulami, padł martwy.

Gdy w pobliżu instytutu tłum rozpraszał się na wszystkie strony, przed soborem kazańskim nastąpiło starcie dwóch wrogich sobie partyj. Wymieniono kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Kres zajściu położyło ukazanie się jazdy. Miastem owładnęli całkowicie manifestanci, patrole przestały krążyć, policyi nie było widać.

W uniwersytecie zgromadził się wiec pracowników drukarskich O godz. 11 ej wieczorem wszyscy uczestnicy wiecu, oraz tłum zgromadzony w uniwersyteckiej jadalni, wyruszył na ul. Szpalerną, ku więzieniowi poprawczemu, w celu wyzwolenia więźniów politycznych. Napotkano tam silny oddział wojska, wszyscy rozeszli się, nie próbując rozwijać jakiejś akcyi czynnej.

W dniu 1 ym listopada patrole znów ukazały się na ulicach. Odbyły się liczne wiece, robotnicy obstają za utworzeniem republiki demokratycznej. Patrole nie pozwalały na gromadzenie.

Gazety petersburskie są przepełnione opisami scen, świadczących, że i w Petersburgu, jak zresztą w całej Rosyi, działy się rzeczy oburzające swem bezprawiem i lekceważeniem życia ludzkiego. Oto szereg obrazków „z natury“.

D 31-go października, około godz. 1 po południu przez Newski Prospekt przeciągał kilkutysięczny tłum. Szli spokojnie, śpiewając pieśni socyalistyczne, z kilkoma flagami czerwonemi na czele. W tłumie przeważała inteligencya. Niebawem z bocznej ulicy nadciągnął drugi pochód, jeszcze liczniejszy niż pierwszy i, połączywszy się z pierwszym, utworzył tłum, liczący conajmniej 15 tysięcy ludzi.

Tłum rósł z każdą chwilą. Ludność przyjmowała pochód owacyjnie. Jeden z żołnierzy niósł czerwony sztandar, trzymając go wysoko nad głową. Wiwatowano na jego cześć.

Nastrój panował podniosły, porządek był wzorowy, niczem nie zakłócony. Każdy szedł bez obawy, ufny w nietykalność osobistą, poręczoną przez manifest

Omylono się jednak. Nie zdążyły jeszcze ostatnie szeregi minąć koszar parku Siemionowskiego, kiedy w pierwszych wszczął się popłoch. Rzucono się wstecz. Nie wiedząc o niczem, z powodu rozciągłości pochodu, tłum, zdążający na końcu, parł naprzód, wywołując tem większą panikę i zamieszanie. Nie upłynęło nawet minuty, kiedy rozległa się salwa jedna i druga, następnie zaś cały ich szereg.

Co nastąpiło wówczas, łatwo sobie wyobrazić. W obłąkanym strachu uciekano na wszystkie strony, tratując się wzajemnie. Dzieła pogromu dokonali, jak zwykle, kozacy, szarżując uciekających i nie żałując przytem ani szabel, ani nahajek.

Tu padło kilkudziesięciu ludzi.

Tego samego dnia na Newskim Prospekcie, podczas najenergiczniejszej działalności wojsk, grupa publiczności, licząca około 100 osób, wpędzona została na podwórze katolickiego kościoła św. Katarzyny, a następnie do podziemi kościelnych, gdzie zjawili się żandarmi i kozacy, rozpoczynając akcyę «upakajającą» nahajkami. Wśród tłumu było wiele kobiet i dzieci.

A «czarnia sotnia»? Ta nie próżnowała również, rozwijając swą energiczną działalność w dwóch kierunkach: na podburzaniu jednych warstw ludności przeciw drugim oraz na pomaganiu policyi w kulturalnem dziele bicia publiczności przeważnie t. zw. „inteligentów“.

„D. 1 go b. m.—pisze „Syn Otieczestwa“—wielka banda «czarnej sotni» z wycieim i świstem krążyła po Newskim Prospekcie wydając okrzyki: „Niech żyje samowładztwo!“ „Na pohybel żydom i studentom!“ i napadając na oddzielne grupy przechodniów. Na rogu Litejnego Prospektu zebrał się tłum publiczności, słuchający mowy jakiegoś inteligentnego, elegancko odzianego człowieka, wyjaśniającego znaczenie konstytucyi. Nie zdążył jednakże mówca skończyć swego przemówienia, kiedy od strony Fontanki napadła na słuchaczów «czarna sotnia». Członkowie tej szanownej i godnej organizacyi byli uzbrojeni w kije, kastety, fińskie noże, nahajki i drągi żelazne. Bezorężna publiczność, wobec przeważającej siły, zmuszoną była ustąpić, ofiarą więc «czarnej sotni» padł mówca, nad którym znęcano się w sposób nieludzki. W stanie prawie bezprzytomnym, zbity, pokaleczony, w ubraniu porwanem na strzępy, cudem jakimś zdołał się wyrwać nieszczęsny człowiek z rąk zorganizowanych przez policyę oprawców. Podczas tej całej wstrętnej egzekucyi wśród bandy grasowały dwie wysoce podejrzane figury, najwidoczniej w przebraniu, podniecające swoje kadry okrzykami: „bij żydów i studentów, nie żałuj!“ W pobliżu tej sceny stali na posterunku stójkowi i rewirowi, śmieję się i jakby zachęcając «czarną sotnię» do dalszych wybryków.“

Straszne sceny w Tomsku.

Ostatnie dwa tygodnie upłynęły w Rosyi w krwawych zmaganiach się starego porządku z nowym. Zmaganiom się tym towarzyszyły w niektórych miastach sceny straszliwe, którym równych niepodobna będzie chyba znaleźć nawet w dziejach wielkiej rewolucyi francuskiej. Oto np. co pisze korespondent półurzędowej Agencyi tel. rosyjskiej o wypadkach w Tomsku na Syberyi.

Działo się to w dniu 2 go listopada. Na placyku koło straży ogniowej już o 8 ej rano zaczęli zbierać się furmani, kowale, dorożkarze, sklepikarze, rzemieślnicy, a częściowo nawet i lud roboczy. W niewielkich grupach, jakie się zaczęły wytwarzać, rozległy się przemówienia przeciwko rewolucyonistom i zwolennikom strejku: uderzono głównie na upadek materyalny warstw szerokich, spowodowany ostatniemi zaburzeniami. Po upływie paru godzin tłum, który tymczasem wzrósł ogromnie, rozpoczął pochód po mieście, niosąc na czele chorągwie narodowe rosyjskie i dwa portrety Cesarza. Po drodze tłum napadał na tych przechodniów, którzy nie zdejmowali kapeluszy przed portretem Cesarza i bił ich bez litości.

W tym samym czasie w teatrze rozpoczął się wiec, w którym wzięło udział około 3,000 osób. Kiedy otrzymano wiadomość, że do placu Soborowego zbliżają się manifestanci, uczestnicy wiecu opuścili gmach teatru. Gdy zaś—cytujemy w dalszym ciągu sprawozdania Ag. tel. rosyjskiej—manifestanci zrównali się z domem zarządu kolei Syberyjskiej, wówczas pewna grupa wiecowników powitała ich wystrzałami z rewolwerów. Manifestanci zawahali się na jedną sekundę, ale zaraz olbrzymią masą rzucili się na strzelających. Zaczęły się sceny, mrożące krew w żyłach. Wszystkich „podejrzanych“ bito bez litości. Wiecownicy i przypadkowi przechodnie uciekali w panice.

Tym sposobem duży tłum, złożony z 600 mniej więcej osób, wśród których było sporo kobiet i dzieci, znalazł się w olbrzymim gmachu trzypiętrowym o 228 oknach, mieszczącym zarząd kolei syberyjskiej, oraz w teatrze, mieszczącym się w tej samej posesyi. Manifestanci otoczyli dokoła oba gmachy i domagali się wyjścia wszystkich stamtąd. Na domagania się te odpowiedziano wystrzałami.

Wówczas rozpoczęły się sceny najokropniejsze. Tłum oblegający wyłamał bramy i okna i przedostawszy się wewnątrz, oblewał naftą podłogi i schody, a następnie je podpalał. Wkrótce teatr i gmach zarządu kolejowego otoczone zostały przez płomienie. W miarę przenoszenia się ognia na wyższe piętra oblężeni uciekali coraz wyżej. Niektórzy przedostali się na dach i stamtąd strzelali do tłumu, dopóki nie ogarnęły ich płomienie. Wielu wyskakiwało przez okna, spuszczało się na dół po rynnach, lecz manifestanci bez najmniejszej litości mordowali wszystkich bez wyjątku. Nadbiegła straż ogniowa, lecz nie pozwolono jej nieść ratunku. Anarchia zapanowała niepodzielnie. Manifestanci palili bez litości zarówno ukrywających się wiecowników, jak sam gmach zarządu kolejowego, który, ich zdaniem, był głównem ogniskiem zaburzeń w Tomsku. Dopiero o godz. 11 wieczorem, gdy zawalił się już dach i sufity, pozwolono straży ogniowej zabrać się do gaszenia rumowisk, i czterdziestotysięczny tłum manifestantów z okrzykami „hura“ rozszedł się do domów.

Maski z „Wyzwolenia."

—·—

W jednem z dzieł ostatniego okresu twórczości Stanisław Wyspiański — który jest istotnie jakby dziwnym pryzmatem, załamującym w sobie i skupiającym wszystkie nasze ideały, jakby najgłębszem zwierciadłem „duszy współczesnego pokolenia"—wywołuje na rozkaz Muzy maski, stanowiące symbole myśli polskiej w jej szamotaniu się rozbieżnem, wytworzonem przez wiekowy dramat dziejów.

Prawdziwie natchniony poeta „Wyzwolenia" odczuł z głęboką trafnością całą tę posępną, a tak wzruszającą do głębi tragedyę niezestrojenia się duchów i umysłów, zmarniałych w niemocy i bezpłodności, a jednak oczekujących ciągle radosnej chwili, w której rozbity i znękany wieloletnią niewolą naród, będzie mógł oddać się swemu przeznaczeniu.

Na scenie zjawia się Muza i następująca introdukcya zapowiada zjawienie się masek:

MUZA. Ktokolwiek żyjesz w polskiej ziemi
I smucisz się i czoło kryjesz,
z rękoma w krzyż załamanemi,
biadasz,—przybywaj tu,—odżyjesz!

W Przestrzeń rzucimy wielkie słowa,
tragiczną je ubierzem maską.
Ktokolwiek wiesz, co znaczy polska mowa,
przybywaj tu, —odżyjesz Słowa łaską.
Wyzwolin doczekacie się dnia,
przybywamy tu z zapowiedzią: —
tragiczną będzie nasza gra,
wyrzutem będzie i spowiedzią.

Uderzymy górne, wysokie tony,
jak z wieży bijące dzwony.
Przybywamy tu z zapowiedzią,
Tragiczną będzie nasza gra:
skarżeniem, chłostą i spowiedzią.
Wyzwolin ten doczeka się dnia,
Kto własną wolą wyzwolony!!

SCENA I.

Tu rozpoczyna szereg mów
polonez, grany dźwiękiem słów:

KARMAZYN. Sto lat już jęczym w więzach lwy.
Cóż acan na to?

HOŁYSZ. Świat z nas drwi.

KARMAZYN. Myśleć o lepszej trudno doli.

HOŁYSZ. ......

KARMAZYN. Na synów patrzeć serce boli.

HOŁYSZ. Na wnuki patrzeć: hańba, tfy!

KARMAZYN. Cóż acan myśli?

HOŁYSZ. Że w niewoli
Nawykły jarzmo dźwigać łby.

KARMAZYN. Kiedyż ten przyjdzie, kto wyzwoli?

HOŁYSZ. Nie przyjdzie, to są złudne sny,
To w przewidzenie wiara, w gusła,

KARMAZYN. Więc cóż zostało?

HOŁYSZ. Kajdan stos,
trucizna, brzytwa i powrósła,
jeśli wam obrzydł, bracie, los.

KARMAZYN. Acć strój na mnie dobrze leży?

HOŁYSZ. Wybornie! Szlachtę po was znać.

KARMAZYN. Gdy mnie kto ujrzy, to uwierzy,
żem z tych, co królom byli brać.

HOŁYSZ. Żeście karmazyn widać z miny.

KARMAZYN. Żeście mnie równy, głoszę sam.

HOŁYSZ. Równego herbu i rodziny? —
Za łaskę dzięki wam.

KARMAZYN. Dajcie mi gęby, dajcie pyska,
niechaj swojego swój uściska.
O jutro, co mi tam!

HOŁYSZ. Niechaj swojego swój uściska!
o jutro, co mi tam.....

KARMAZYN. Jakoś przepadło moje mienie.

HOŁYSZ. Na mej chudobie cięży dług.

KARMAZYN. Ale choć czyste mam sumienie
i miód nie łatwie zwali z nóg

HOŁYSZ. Srebra rodowe mam w zastawie,
na skrypt pozwano mnie przed sąd.
Bóg wie, że jeszcze służę Sprawie.
Jakoś się wżdy naprawi błąd.

KARMAZYN. Po kniejach niosły het ogary
braci szlacheckiej głośny gwar.
Dziś nam daremno szukać pary,
Dzisiaj już niema dawnych wiar.

HOŁYSZ. Batogiem gnałeś chłopstwo w pole,
przez pierś im szedł twój złoty pług.
Dziś umiesz z pychą znieść niewolę.

KARMAZYN. Niewolę przeżyć da mi Bóg.

HOŁYSZ. Da Bóg doczekać dni tych, kiedy
wrócimy znów do dawnych wad.

KARMAZYN. Zapomnim jakoś naszej biedy.
Daj bracie gęby, bądź mi rad.

HOŁYSZ. Niechaj swojego swój uściska!
To jutro będzie, co ma być.

KARMAZYN. Dajcie mi gęby, dajcie pyska,
dla Republiki trzeba żyć.

HOŁYSZ Póki jesteśmy, Polska żyje,
Rzeczpospolita znaczy: my.

KARMAZYN. Z nami się pasie, z nami tyje;
że chudnie, to są głodnych sny.

HOŁYSZ. Choć miast karabel mamy kije,
odpędzim kijem głodne psy.

KARMAZYN. Daj bracie gęby, dajcie pyska!
Dla Republiki trzeba żyć.

HOŁYSZ Niechaj swojego swój ściska.
To jutro będzie, co ma być.

KARMAZYN. Usiądźmy tutaj przy tym stole,—
karty,—rozpocząć można grę.

HOŁYSZ. Gram jakoś takoś moją rolę,
choć nie wiem, jak to skończy się.

KARMAZYN. Cóż to za gawiedź za krzesłami?
(Za krzesłami, gdzie siedzi szlachta, stoi gromada chłopów).
Ostatek złota idzie w pult.
Kto szlachcic brat, niech siada z nami,
będziemy grać karabelami,
będziemy grać o lity pas.
Jedyny wielki ostał kult:
honor Poloniae żyje w nas!

HOŁYSZ. Cóż to za gawiedź za krzesłam?
Widzisz, tam na brzeszczocie krew?

KARMAZYN Co mi tam jutro, dzisiaj z wami!
Sięgnie mnie tylko Boży Gniew.
Nie zadrży okno przed cepami.
Rzucajcie na stół złoty siew!
Będziemy grać karabelami.
Rozpędzim szablą głodne psy
Niech stoi gawiedź za krzesłami.
Wiwat Polonia! Wiwat my!

(Inna znów grupa na siebie uwagę zwraca, a w niej główną osobą Prezes).

SCENA II.

PREZES. Twarz zsiadła zmarszczków linią węzą,
Zastygłych jest kraterów pawęzą;
myśl każdą, słowo więzi długo,
nim swoją ją uczyni sługą
i wypowie z wiarą najgłębszą,
im płytszą będzie i tępszą.

Rękę połóżmy na naszem sercu i słuchajmy, jak nasze serce bije.

Powolni biegowi wydarzeń, które około nas idą, wznieśmy się ponad sąd porywczy i młodzieńczych dni naszych przypomnienie i z ręką na sercu w przyszłość patrzmy.

CHÓR (kiwa głowami).

PREZES. W przyszłość patrzmy i aby synowie i wnuki i prawnuki nasze, spokojni i powolni na sercach kładli ręce i w przyszłość patrzyli coraz dalszą.

CHÓR (kiwa głowami)

PREZES. Umierać będziemy, jakośmy wzrośli cisi; zaś okrutną duszy naszej nędzę niech pierś nasza okryje tajemnicą i nieszczęście nasze ta jemnicą zejdzie z nami w grób.

Przysięgamy wieczystą tajemnicę.

CHÓR (wznosi ręce do przysięgi).

PREZES. A teraz pogodni zasiądźmy do wspólnego stołu i pamiętajmy jedno: nie wymawiać nigdy słowa: Polska.

CHÓR (kiwa głowami)

(Inna znów grupa na siebie uwagę zwraca, a w niej główną osobą: Przodownik).

SCENA III

PRZODOWNIK. Palone buty, zapalny ruch,
palące krótkie słowo;
z pogardą patrzy w tamten tłum,
gdzie każdy kiwa tylko głową
i sądzi, że wen wstąpił duch,
gdy mówi jedno wciąż na nowo.
Jest młody, ogień w oczach znać:
całuje, ściska wciąż swą brać.

Podajmy sobie ręce braterskie i jedno ino wciąż wołajmy: Polska, Polska.

CHÓR Polska, Polska!

PRZODOWNIK. Braterskie sobie podajmy ręce, abyśmy wiedzieli, że w węzeł spajamy się nierozdzielny, nierozerwalny, uświęcony tem słowem: Polska.

CHÓR Polska, Polska!

PRZODOWNIK. Rozpacz rozumów naszych niech zabije i rozgoni ten jeden jedyny zgodny chór słowa:

CHÓR. Polska, Polska.

PRZODOWNIK. Niech każdy wie, że w piersi naszej i myśli naszej niema nic, coby się temu słowu oparło. Kto nam wydrzeć to słowo zechce, ten znajdzie nasze piersi i myśl naszą pustkowiem a głuszą. Nie patrzmy poza nasz stół, nie patrzmy; jeno braterskie sprzęgnijmy ręce i krzyczmy, krzyczmy: Polska!

CHÓR. Polska, Polska!!

(Inna znów grupa na siebie uwagę zwraca, a w niej główną osobą: Kaznodzieja).

SCENA IV.

KAZNODZIEJA. Do góry, bracia, do góry,
gdzie orzeł ptak białopióry,
roztoczy nad nasze głowy
osłonę skrzydeł.
Do góry bracia, do lotu,
do wyżyn, uniesień ducha,
pod gwiazdy, duchem wzwyż.
Patrzajcie, oto krzyż!
Bóg moich wywodów słucha.
Do góry, bracia, do góry.
Zapominajcie doli,
ściganej marą straszydeł.
Do góry, bracia, do góry,
gdzie orzeł ptak białopióry,
wolen krat, więzów, sideł,
roztoczy na nasze głowy
osłonę szeroką skrzydeł.
Za chmury, bracia, do lotu,
do wyżyn, gdzie Bóg wszechwłady,
czoła podnieście i.....
w przysiędze za Miłość wieczną,
ta wierność niebieskiej nagrody,
którą wyźmiecie z zagłady
zła i niewoli i nędzy,
w ciał wielkiem zniszczeniu i skrusze
ratując dusze, dźwigając dusze,
do góry, bracia, do góry,
gdzie orzeł, ptak białopióry
Polskę na skrzydłach ponosi.

CHÓR. Polskę Bóg przez ciebie głosi!

KAZNODZIEJA. Bóg Polskę we mnie głosi!!

CHÓR. Do góry myślą, do góry,
gdzie orzeł ptak białopióry!

(Inna znów grupa na siebie uwagę zwraca, a w niej główną osobą: Prymas).

SCENA V.

PRYMAS. O dumni, wy na kolana
przed jasnym obliczem Pana.
W proch, na kolana, w pył,
a duch wasz zyszcze sił,
a duch wasz zyska moc.
O dumni, ukórzcie pychę,
a jako są w was nędzne i liche,
grążone w noc, —
tak powstaną wywyższone,
świętością ciche:
olbrzymy, tytany z mogił,
we wieńcach nieśmiertelności,
pany niebieskich włości,
padajcie na kolana,
by była wysłuchana
modlitwa ziemi tęskniąca;
żywot dopełniony, dowieczny.
Czoła w proch, w pył!

CHÓR. Daj nam sił, daj nam sił
na żywot wieczny —

PRYMAS. W proch czoła przed moją szatą.
Szata ta moja czerwona,
we krwi Centaurów pojona,
zwycięstwo znaczy kościoła,
gdy z zamku-kastelu Anioła
działa bojowe uderzą
i zabiją te, które nie wierzą.
Uznajcie we mnie książęcia,
sztandary przede mną pochylić.
Roma mi udziela zaklęcia,
a Roma nie może się mylić.
W proch czoła, Roma locuta;

w mem słowie uznajcie Pana,
a sława i wielkość wasza,
męczeństwem w granitach kuta,
wiekom się wieczysta ogłasza,
żywotem świętych bogatą.
W pokorę, w pokorę dumni!
Na kolana!

CHÓR. Na kolana!!

PRYMAS. Klęczący, wytrwajcie w postawie.
Dobądźcie szabel na poły.
Nad wami grobu sklepienie
zawarły święte kościoły.
Słuchajcie! Roma locuta,
wyrzekła to w waszej Sprawie:
Niech będą wyczekujący,
aż Śmierć je zgrabi, zaorze.
Zyskają zbawienie Boże.
Niechaj w postawie wytrwają:
niech wierzą i niech czekają!

Poznaję krzywe szablice,
poznaję delie, żupany
i dumę na czole kwitnącą.
Na kolana Rycerze-Polacy,
ze schylonem stawajcie tu czołem
przed niebios złotym aniołem,
z temi szablami krzywemi
i schylonemi sztandary,
przysięgni obrońce wiary,
wieczyście postawą jednacy.
Gdzie Jozua, co słońce wstrzyma
nad wami, co pogotowiu,
ze wzniesionemi oczyma,
z pól dobytemi szablami?
Klęczący Rycerze-Polacy!
Nie będzież nigdy słuchana
modlitwa wasza, umarł?

CHÓR. O wielki, o sługo Pana,
choćby nas wiekim przywarli.

PRYMAS. Na kolana!

CHÓR. Na kolana!

(Inna znów grupa na siebie uwagę zwraca,
a w niej główną osobą: Mówca.

SCENA VI.

MÓWCA. Przez serce do serca droga.
Ogień, co tleje w iskierce,
rozniecę w łunę pożaru,
serdecznym porywem daru,
ust złotą, miodową wymową.
Przyjmijcie Słowo!

Kochajcie! Miłość: płomienie!
O miłość, kwiecie różany!
Róż wieńce rzućcie kobiecie,
mnie wieniec cierniów wiązany.
Cierniami serce oplotę,
w słońcu je przyjmę za złote,
za więzy złote słoneczne,
miłośnie wiążące duszę.
Kochajcie! Zawiść przygłuszę,
przygłuszę zazdrość i złości
godłem jedynem Miłość!
Kochajcie! Ogień w iskierce!
Do serca droga przez serce.

———

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 12 listodada.

Ukazem Najwyższym z dnia 10 listopada r. b. ogłoszono w stanie wojennym wszystkie dziesięć gubernii „Kraju Nadwiślańskiego". Generał-gubernatorowi warszawskiemu nadano prawa władzy wojennej i specyalnej prawa organów administracyjnych w celu obrony porządku państwowego, tudzież przekazywania swoich pełnomocnictw specyalnie wybranej przez siebie osobie.

Petersburg, 11 listopada. List pasterski do ludu prawosławnego:

Często gniew lub zawiść, albo też inna jakakolwiek namiętność, zupełnie pochłaniają rozum i sumienie człowieka. Przestaje on wówczas władać sobą. Nie szanuje prawa Bożego. Nie wstydzi się ludzi.

Nie pamięta poprzednich dobrodziejstw, ani pokrewieństwa. Jak ślepy i wyuzdany zwierz, dąży tylko do tego, aby dać ujście swej woli, zadowolnić się i często w takim stanie spełnia czyny, które potem przez całe życie swoje opłakuje. Tak Kain z zawiści zabił swego rodzonego brata i potem przez całe życie swoje chodził w cieniu i rozpaczał. Co się zdarza pojedyńczemu człowiekowi — to może się przytrafić całemu narodowi. I naród może podledz namiętności, zapomnieć o Bogu i Jego prawach, spełnić zbrodnię. Tłumem owłada niekiedy jakby powódź. Wszyscy zaczynają jasno rozumieć, co czynią. Wszystkich unosi jakiś prąd i często wówczas naród spełnia czyny ohydne w swej wrogości, o których później każdy z przygnębieniem wspomina.

Tak samo o Chrystusie Zbawicielu tłum krzyczał «Ukrzyżuj Go» i kiedy spełniono straszny czyn i kiedy słońce okryło się zmrokiem i inne zjawiska ukazały całą grozę czynu; — tenże lud w bezsilnym żalu i spóźnionej pokorze rozchodził się do swych domów, bijąc się w piersi i gorzko żałując swej winy. Tak to bywa zaraźliwym ruch ludowy i tak łatwo może doprowadzić lud do grzechu ciężkiego, zwłaszcza gdy skorzystają zeń źli ludzie.

Ludu prawosławny, do jakiegokolwiek obozu należysz, czy nie czas i nam zatrzymać się i upamiętać. Gdzie dążymy i co robimy. Ze wszystkich stron płyną złe wieści. Monarcha nasz dał nam liczne łaski, a lud nasz burzy się i faluje, rozbija się na partye. Wrogie sobie na wzajem tłumy chodzą po ulicach, grożąc jedna drugiej morderstwem, gwałtami. Były już starcia, kończące się bezcelowemi, nikomu niepotrzebnemi ofiarami.

Płyną wieści, że lud rzuca się na majątki właścicieli ziemskich, występuje przeciw żydom, grabiąc ich mieszkania, mordując starców i dzieci. Ludu rosyjski, czy nie czas nam opamiętać się, dopóki jeszcze czas, dopóki burza ruchu ludowego nie uniosła zbyt daleko.

Dopóki jest jeszcze możliwość upamiętania się i ochronienia rąk swych od krwi. Grzech stoi już u naszych progów, dąży już do nas ze wszystkich stron; lecz dopóki jeszcze możemy zapanować nad nim, powstrzymajmy się i upamiętajmy.

Przypomnijmy sobie, jakiemi karami Pan grozi bratobójcom. Pamiętajmy o zapowiedzi naszego Zbawiciela i Pana, któremu przy chrzcie świętym przyrzekliśmy naśladować Go we wszystkiem. Pamiętajmy wreszcie, żeśmy wszyscy bracia i synowie jednej matki Rosyi Wielkiej i wezwani zostaliśmy, aby żyć razem, pomagając jeden drugiemu, wzajemnie pracując dla wspólnego szczęścia i dobra. Niech nie będzie tego, aby krew braci naszych wołała potem ku niebiosom o pomstę dla nas. Niech ręka podniesiona, aby uderzyć brata nie spadnie. Niech złe słowo, gotowe zerwać się z języka przeciw bliźniemu, pozostanie nie wypowiedziane. Teraz nie pora rozpalać wzajemnie nienawiści—i bez tego płoną jarzącym płomieniem. Teraz należy się modlić, aby Bóg odwrócił od naszej ojczyzny straszne widmo wojny domowej, która na podobieństwo krwawej chmury, grozi zaciemnieniem całego naszego kraju.

Bądźmy, przyjaciele, roztropni. Pamiętajcie o Bogu i Jego przykazaniach, o pokoju i miłości. Unikajcie nienawiści, aby później nie płakać i nie pokutować za ciężkie grzechy, spełnione w huraganie powszechnych zamieszek i nienawiści. Upamiętaj się ludu rosyjski. Mówi ci to wspólna matka twoja święta prawosławna cerkiew.

Peterburg, 11 listopada. Dziś pod prezydencyą hrabiego Witte odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów.

Petersburg, 12 listopada. Zgodnie z Najwyższemi wskazaniami Najjaśniejszego Pana o konieczności polepszenia bytu szeregowców armii, ministeryum wojny, za zgodą Najwyższą, przedstawiło następujące propozycye: 1) powiększenie żołdu szeregowcom; 2) zwiększenie dodatkowych racyi i ustanowienie w całej armii stałego wydawania herbaty; 3) zaopatrzenie wszystkich szeregowców w kołdry i pościel, wydawanie koszul gimnastycznych z naramiennikami, powiększenie wynagrodzenia rocznego na amunicye, czernienie rzemieni, szycie butów; 4) wydawanie mydła.

Opracowuje się jeszcze kwestya skrócenia terminu służby szeregowców, na razie, tytułem próby, o rok, w zestawieniu z obowiązującemi obecnie terminami, co stanowić będzie istotną ulgę dla ludności, przy spełnianiu powinności wojskowej.

Petersburg, 12 listopada. Prezydent m. Kiszyniewa, w uzupełnieniu nieścisłej depeszy z d. 7 listopada o pogromach politycznym i żydowskim, komunikuje: W dniach 31 października i 2 listopada pogromy spowodowały znacznie mniejszą liczbę ofiar w ludziach i strat materyalnych, niż pogrom żydowski w roku 1903.

W dniach tych zabito 27 chrześcian, 26 żydów; raniono 31 chrześcian, 56 żydów. Obecnie znajduje się w szpitalach 19 ludzi. Mienia zniszczono pięć razy mniej, niż przy pogromie w roku 1903.

W czasie pogromu w roku 1903 zabito 38 chrześcian, 4 zmarło z ran, raniono 456.

Petersburg, 12 listopada. Prokurator jednej z izb sądowych wszczął kwestyę w ministeryum sprawiedliwości o wyznaczenie rewizyi senatorskich w miejscowościach, gdzie były pogromy. Hr. Witte, któremu przedstawioną była ta propozycya, przyjął ją. W chwili obecnej ministeryum sprawiedliwości opracowywuje projekt w celu przedstawienia go radzie ministrów.

Petersburg, 11 listopada. Główny sztab komunikuje agencyi telegraficznej, że w czasie rozruchów w Kronsztadzie, ani jeden z oficerów nie był poszkodowany.

Petersburg, 11 listopada. Podług komunikatu departamentu policyi, wiadomości agentów telegraficznych o napadzie na stacyę Narzan i antiżydowskich rozruchach w Wilnie, zaprzeczone zostały przez naczelnika władykaukaskiego żandarmskiego zarządu dróg żelaznych i generał gubernatora wileńskiego.

Petersburg, 11 listopada. Ogłoszono odezwę świątobliwego Synodu do wiernych cerkwi prawosławnej, tłómaczącą znaczenie Manifestu z dnia 30 października, jako uznanie dojrzałości ludu rosyjskiego, możliwości korzystania ze swobodnego udziału w zarządzie kraju. Odezwa głosi: Niech obdarowanie nas wolnością posłuży nie jako swoboda do swawoli i szaleństw, prowadzących do nienawiści i bratobójstwa, ale swoboda pokoju i miłości nietylko dla braci chrześcian, lecz i dla osób innej wiary.

Kronsztad, 11 listopada. W mieście spokojnie; wojsk na ulicach mniej, kartaczownice usunięto. Część szeregowców załóg, które uczestniczyły w rozruchach, z rozkazu ministra marynarki udaje się na morze w specyalnych warunkach. Energicznie poszukiwanem jest zrabowane podczas rozruchów mienie. Majtkowie, którzy w czasie rozruchów znajdowali się na okrętach wojennych, byli zupełnie posłuszni i nie usiłowali przyłączyć się do spiskowców.

Moskwa, 12 listopada. Dokoła Guczkowa i Szipowa grupuje się nowa partya polityczna w sprawie konstytucyjno-demokratycznej, która pod sztandarem Manifestu z dnia 30 października, będzie dążyła do urzeczywistnienia ogłoszonych przez Manifest swobód.

Warszawa, 11 listopada. Gimnazya i progimnazya zamknięte do czasu uspokojenia umysłów. Właściciele sklepów organizują samoobronę przeciw przymusowemu zamykaniu pod groźą teroryzmu.

Radom, 12 listopada. W Ostrowcu robotnicy fabryczni na tłumnym wiecu postanowili współdziałać do uspokojenia robotników. Zorganizowano grupę robotników dla podtrzymania policyi miejscowej i utrwalenia porządku.

Kalisz, 12 listopada. Bezrobocie na kolei kaliskiej sprowadza olbrzymie straty dla przemysłu i gospodarstwa rolnego. Generał-gubernator rozpoczął starania o zamianę strejkującej służby przez saperów.

Wczoraj na wiecu partyi narodowej postanowiono uznać za niezbędną zupełną autonomię Polski w granicach ustawodawstwa administracyi, sądu i szkoły z sejmem w Warszawie, wybieranym za pośrednictwem powszechnego, tajnego głosowania.

Odesa, 11 listopada. Rada uniwersytetu zwróciła się do Wittego z depeszą o konieczności natychmiastowej zmiany administracyi miejscowej. Rozlepiono ogłoszenie dowódcy wojsk, uprzedzające o przeciwdziałaniu z bronią w ręku wszelkim gwałtom. Strzelanina z dachów i okien bywała tłumiona bodajby za cenę zburzenia domów. W mieście spokojnie. Na ulicach wojska. W czasie wiecu seminarzystów duchownych, obradujących nad kwestyami chwili, zerwano ze ściany i podarto na kawałki portret Pobiedonoscewa. Seminaryum zamknięto.

Odesa, 11 listopada. Wiadomość o zniszcze

niu w czasie pogromów zakładów masła sztucznego i fabryki chemicznej nieprawdziwa. Oba zakłady ocalały i pracują dalej. W mieście spokojnie. Cudzoziemcy opuścili parostatki, w których mieszkali w czasie pogromu.

Odesa, 11 listopada. Zgromadzenie pośredników handlu zbożem postanowiło przez pół roku odliczać 29% z dochodu brutto, na korzyść poszkodowanych żydów.

Kremieńczug, 11 listopada. Tymczasowy generał gubernator ogłasza: Usiłowania pogromu będą energicznie tłumione; pogromcy będą sądzeni przez sąd wojenny polowy.

Elizawetgrad, 11 listopada. Panika ucichła, sklepy otwarte.

Szadryńsk, 21 listopada. W mieście spokojnie. Tworzy się związek w celu wyjaśnienia ludowi znaczenia Manifestu.

Jenisejsk, 11 listopada. Rada miejska na posiedzeniu prywatnem zorganizowała komisyę dla opracowania środków obrony z powodu pogłosek o zamierzonych gwałtach nad inteligencyą i uczącymi się żydami.

Krasnojarsk 11 listopada. Życie powróciło do stanu zwykłego. Stan wojenny zniesiono. Pośród mieszkańców tworzy się związek pokoju i porządku.

Kursk, 11 listopada. Lekcye w zakładach naukowych Kurska wznowiono.

Białystok, 11-go listopada. Przedsięwzięto środki energiczne w celu zapobieżenia pogromom żydowskim. Rozruchy wśród mieszkańców uspakajają się.

Saratów, 11 listopada. Ruch agrarny wzrasta i rozruchy włościańskie z pogromem dworów. Bezustannie napływają depesze o nowych pogromach.

Akerman, 11 listopada. Na przedmieściach porządek powraca, lecz jeszcze trwa niepokój.

Kiszyniów, 11 listopada. Prezydentem miasta wybrany Sinadino. Żydzi kiszeniewscy tłumnie uciekają za granicę.

Mohylów, 11 listopada. Dwoma wystrzałami w brzuch i rękę ranny został w swym gabinecie gubernator Klingenberg. Strzelała kobieta, mianująca się baronową Meyendorf. Okazało się, że była to żona członka mohylowskiego zarządu miejskiego, Jezierska, którą aresztowano. Stan gubernatora nieokreślony.

Paryż, 11 listopada. Gazeta „Temps" ostro potępia te żywioły liberalnej partyi rosyjskiej, które odmawiają rządowi poparcia. Gdy się dom pali, pisze „Temps", obywatele dla zgaszenia pożaru winni skupić się, zapominając o dzielących ich różnicach.

Paryż, 11 listopada. Przy wczorajszem głosowaniu rząd otrzymał większość w izbie deputowanych 310 głosów przeciwko 147.

Sofia, 11-go listopada. Organ cankowistów «Bulgarya» przepowiada Rosyi i całej słowiańszczyznie świetną przyszłość. Gazeta ma nadzieję, że inteligencya rosyjska wykaże dość taktu i tym sposobem zapewni r... swój reform.

Adres do księcia „Sobranie" przyjęło.

Chrystyania, 11 listopada. Posłem norweskim w Londynie mianowany został Tritjew Narsen, posłem w Waszyngtonie Lange, który już tam przebywa w charakterze pełnomocnika.

Londyn, 11 listopada. Arcybiskup Kentenburg wysłał depeszę do metropolity petersburskiego z wyrażeniem w imieniu kościoła anglikańskiego głębokiego współubolewania cerkwi rosyjskiej z powodu zamieszek wewnętrznych, targających kraj w dobie przekształcenia życia narodowego „Ufamy waszej działalności chrześciańskiej—pisze arcybiskup—i modlimy się gorąco, aby starania wasze były owocne i zapobiegły czynom ludzi wzburzonych przez dzikość i namiętności, które wiodą do strasznych gwałtów."

Londyn, 11 listopada. Gazeta „Globe" pisze: Nie możemy zrozumieć, dlaczego Wittemu nie udało się skorzystać z potężnej i moralnej pomocy opinii publicznej zagranicą. Hr Witte jest to człowiek, który niezachwianie dąży do celu. Ujawnił on wielkie męstwo i stałość moralną, większe, niż wszyscy inni rosyanie razem wzięci. Jeżeli hrabia ustąpi ze swego stanowiska, Rosyę oczekuje anarchia. Nie można wątpić, że hr. Witte przekonany jest o konieczności rozszerzenia konstytucyi Jeżeli partye umiarkowane nie godzą się na kompromis z rządem — to jednak na pewien czas wina zapanować dyktatura wojenna. W rezultacie anarchii powszechnej w Rosyi cesarstwo Niemieckie stanie się dyktatorem stałego lądu. Jedynem niewątpliwem następstwem takiego stanu rzeczy będzie wjazd Wilhelma II do Warszawy.

Białogród, 11 listopada. Prasa serbska wita odrodzenie polityczne Rosyi z radością. Gazeta „Odjok" wyraża się z wielką pochwałą o mędrości Cesarza, który w ostatniej chwili usunął możliwość wojny domowej i stanął na czele ruchu, po którym należy oczekiwać pomyślnej przyszłości Rosyi.

Mińsk, 11 listopada. Przyjechał urzędnik ministeryum spraw wewnętrznych dla wyprowadzenia śledztwa o rozruchach w dniu 31 października.

Saratow, 11 listopada. Zgromadzenie pasterskie duchowieństwa miejscowego postanowiło wyrazić głębokie niezadowolenie i pogardę redakcyi «Duchownego Wiestnika» i prosić biskupa Heomagena, aby zakazał drukować gazecie, że wychodzi za jego aprobatą. Toż zgromadzenie postanowiło wyrazić głębokie współczucie żydom i wszystkim, którzy ucierpieli od pogromów, otwierając listę składek.

Wiedeń 11 listopada. «Neue Freie» w artykule wstępnym, w którym wypowiada pogląd ogólny o stanie rzeczy w Rosyi, pisze: Stojąc między radykałami, żądającymi przekształcenia Rosyi w jedną noc w kraj Konstytucyjny i kontrrewolucyą nie przebierającą w środkach, hrabia Witte podobny jest do sternika pośród szalejącej burzy, który utkwił wzrok na tem wybrzeżu, na którem widzi, zbliżając się doń, ocalenie ludu rosyjskiego. Być może, dusza jego lodowacieje w przewidywaniu stronnej katastrofy, po ustąpieniu jego, oczekującej lud rosyjski. To co udało się mu urzeczywistnić dla ludu rosyjskiego w krótkim czasie, to co stanowi nareszcie program rządu, doprawdy powinno być dostatecznem, aby pozyskać dlań zaufanie radykalnej części inteligencyi liberalnej, która zamiast tego, wskutek niepojętego nieporozumienia trzyma się zdala od niego, przeszkadza mu w pracy.

*

Petersburg, 12 listopada. Witte złożył do Najwyższej decyzyi otrzymaną przez niego z 235 podpisami gospodarzów i służących depeszę rynku stepowego w Petersburgu, proszących Wittego, aby uwiadomił Najjaśniejszego Pana, że wszystkie usiłowania, aby oskarżyć ich o czynny udział w manifestacyach i kontrmanifestacyach kłamliwe i aby oświadczył, że i im wraz z całą Rosyą, jak powietrze do oddychania, niezbędne jest uspokojenie, że gotowi stanąć na wezwanie Monarsze, jak przystało na wierne sługi Ojczyzny.

Na oryginale Najjaśniejszy Pan własnoręcznie nakreślił: *„Przeczytałem z zadowoleniem."*

Petersburg, 12 listopada. Ag. Pet. komunikuje, że wiadomość jakoby hr. Lamsdorf ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych jest kłamliwa.

Petersburg, 12 listopada. Towarzyszem ministra spraw wewnętrznych mianowany został ks. Urusow, były gubernator twerski.

Petersburg, 12 listopada. Pogłoski, krążące po mieście i obawy, wypowiadane w gazetach o gotującym się na dziś pogromie nie sprawdziły się. Dzień przeszedł spokojnie, porządek nigdzie nie został zakłócony. Wieczorem panika przycichła. Dziś wieczorem odbędzie się druga rada ministrów, na której postanowiono zakończyć rozpatrzenie kwestyi tymczasowych przepisów o swobodzie prasy.

Towarzyszem ministra handlu i przemysłu mianowano zarządzającego oddziałem handlu Fedorowa. Zarządzający tymczasowo ministeryum spraw wewnętrznych senator Durnowo, mianowany został członkiem Rady państwa, z pozostawieniem przy obowiązkach zarządzającego tymczasowo ministeryum.

Petersburg, 12 listopada. Dziś o godz. 4 ej min. 40 rano, pociągiem moskiewskim na dworzec Mikołajewski przywieziono zwłoki M. I. Goldsteina. O godz. 11 ej pogrzeb wyruszył na cmentarz Wołkowo. Katafalk ubrany mnóstwem wieńców. Na grobie złożono wieniec czerwony z nieśmiertelników. Na krzyżu zawieszono mnóstwo wieńców. Publiczności było mało. Wypowiedziano dwie krótkie mowy.

Moskwa, 12 listopada. Na nadzwyczajnem posiedzeniu członków koła literacko-artystycznego dla upamiętnienia Najwyższego Manifestu asygnowano 10,000 rubli na uniwersytet ludowy w Moskwie, 5,000 rubli na korzyść komitetu strejkującego i 5,000 rb. na korzyść więźniów politycznych, uwolnionych z więzień na zasadzie amnestyi.

Warszawa, 12 listopada. W mieście panował wieczorem nastrój pełen trwogi. Istnieje obawa pogromów. Straż uzbrojona z mieszkańców, strzeże wszystkich bram. Wzdłuż linii kolei brzeskiej rozstawiono wojsko.

Warszawa, 12 listopada. «Kuryer Warsz.» donosi: Z inicyatywy Sienkiewicza organizuje się narodowy komitet pomocy dla pozbawionych pracy i nie mogących jej otrzymać.

Kremieńczug, 12 listopada. Dziś zniesiono w mieście stan wojenny.

Tyflis, 12 listopada. Ogłoszono rozkaz namiestnika: Wobec uspokojenia się w ostatnich dniach, na mocy nadanej mi przez Najjaśniejszego Pana władzy znoszę stan wojenny w Tyflisie i powiecie tyfliskim oraz posadę tymczasowego generał-gubernatora.

Czernichów, 12 listopada. Gubernia czernichowska ogłoszoną została w stanie wzmocnionej ochrony.

Kijów, 12 listopada. Skonfiskowano pierwszy numer gazety „Nowaja Żizń". Wyszedł numer dziennika «Jużnaja Niediela». Gubernator otrzymał polecenie depeszą zawieszenia wyborów do Dumy państwowej wobec Manifestu z dnia 30 października.

Sewastopol, 12 listopada. W mieście spokojnie. Wczoraj w nocy policmajster zarządził obławę, aresztowano masę huliganów. Przeszło 50-ciu wydalono z miasta.

Symferopol, 12 listopada. Pod przewodnictwem ks. Oboleńskiego odbyło się posiedzenie członków założycieli Towarzystwa obrony Symferopola. Rozpatrzono i zatwierdzono projekt ustawy.

Ryga, 12 listopada. Wbrew pogłoskom o gotujących się rozruchach, dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. Na drzwiach instytutu politechnicznego wywieszono ogłoszenie z podpisem prof. Waldena, że z postanowienia komitetu naukowego d. 11 listopada instytut został zamknięty na czas nieokreślony.

Elizawetgrad, 12 listopada. Na połączonem posiedzeniu komitetu dyskontowego oddziału banku państwa i dyrektorów prywatnych banków miejscowych obradowano nad kwestyą pomocy dla ofiar pogromu. Postanowiono udzielić na warunkach ulgowych kredytu tym, którzy ucierpieli od pogromów; prolongować wypłatę weksli do roku, być pobłażliwymi dla osób, które dopuściły do protestu weksli, otworzyć niewielki kredyt dla drobnych handlarzy.

Helsingfors, 12 listopada. Fabrykanci okręgu helsingforskiego postanowili wydać robotnikom pełną płacę dzienną za sześć dni powszechnego bezrobocia, spodziewając się, że sami robotnicy nie przyjmą pieniędzy ofiarowanych przez senat w obecnym jego składzie i zwrócą je jako otrzymaną pożyczkę. Wielu z robotników złożyło wspomniane pieniądze na wzmocnienie robotniczych, zawodowych i dobroczynnych stow.

Białogród 12 listopada. Na żądanie całej opozycyi Awakumowicz i Gienczyu, jedyne osoby ze spiskowców, którzy pozostawali jeszcze u rządu, dostali dymisyę.

Londyn 12 listopada. W «Gazecie Westminsterskiej» wypowiedziano naganę dla partyi liberalnej, która odmawia poparcia hr. Wittemu z obawy przed utratą popularności. Gazeta jest zdania, że odmowa daje Wittemu powód do uznania, iż stan rzeczy nie sprzyja wprowadzeniu reform. Reakcyonistom zaś daje powód do żądania środków represyjnych, które mogą wtrącić kraj w anarchię, doprowadzić do wojny domowej.

Paryż, 12 listopada. „Journal" mianuje grubą omyłkę postępowania rosyjskiej partyi liberalnej, odmawiającej rządowi poparcia, w celu stłumienia rozruchów i urzeczywistnienia reform. Witte dał liberałom dość dowodów szczerości; niemożliwem jest, aby wszystkie żądania zbiegały się w kwestyi powszechnego prawa wyborczego, albowiem liberałowie rosyjscy wiedzą dobrze, że prawo to nie istnieje nawet w więcej kulturalnych krajach niż Rosya, w Anglii, Prusach, Szwecyi, Norwegii, Austryi, Węgrzech. Jedynem usprawiedliwieniem postępowania liberałów jest ich nieległość socyalistom. Takie położenie niebezpiecznem jest dla samej partyi liberalnej.

DZIENNE.

Petersburg, 13 listopada. Komunikat urzędowy. Najwyższym Ukazem do Senatu rządzącego z dnia 25-go października 1904 roku były wskazane drogi stopniowego i zasadniczego odrodzenia bytu obywatelskiego wszystkich rosyjskich poddanych. Szereg środków, przedsięwziętych przez rząd dla spełnienia tego Ukazu, dotyczył również i narodowości polskiej. Za zasadę tych środków wzięto zniesienie wyjątkowych praw, krępujących swobodny rozwój narodowości polskiej i zrównanie jej w prawach z rdzenną ludnością państwa rosyjskiego. Namacalne następstwa takiego kierowniczego poglądu w sposób najwyraźniejszy wyraziły się w Ukazie z dnia 30 kwietnia o tolerancyi religijnej i w postanowieniu ministrów z dnia 30 czerwca, w którem wskazano dla Królestwa Polskiego reformy szkolne, ziemskie i miejskie i uzupełnienie reformy sądowej. Rozszerzono na Królestwo Polskie i następne środki państwowe, jako to: zwołanie Dumy państwa i ustanowienie swobody zebrań. Nareszcie 30 października polacy w liczbie pozostałych poddanych rosyjskich wolą Monarszą uznani zostali za równouprawnionych wolnych obywateli.

Poczynając od tego czasu dla ludności polskiej otworzyła się zupełna możliwość dowiedzenia w czynie gotowości uczestniczenia łącznie z innemi ludźmi w reprezentacyi narodowej, w rozległej wspólnej twórczej pracy, a tem samem osiągnięcia stopniowego i własnego dalszego rozwoju narodowości polskiej, przy współdziałaniu instytucyi wyborczej, która, rzecz prosta, jednocześnie z troską o pożytek całego państwa, przychylnie traktować będzie i losy narodu polskiego. Ale widocznie nie bacząc na ostrą naukę przeszłości działacze polscy, przodujący obecnemu ruchowi politycznemu w guberniach Królestwa Polskiego, przejawiają znów tyle zgubną dla ludności Kraju, ile zuchwalą dążność oderwania się od państwa, odrzucając samą myśl o wspólnej z ludem rosyjskim pracy w Dumie państwowej.

W całym szeregu rezolucyj zapadłych na odbytych zebraniach publicznych, żądają całkowitej autonomii polskiej z osobnym sejmem konstytucyjnym, widząc w tem początek w następstwie do odrodzenia państwa Polskiego. Takie dążenia wykazują dwie sprzeczne z sobą grupy istniejących partyj polskich: socyalistyczną i narodową. W tym kierunku działają niektórzy pisarze polscy i publicyści, mówcy ludowi pociągają za sobą ludność. W rozmaitych miastach Kraju Nadwiślańskiego odbywają się tłumne pochody z polskiemi sztandarami i ze śpiewaniem rewolucyjnych hymnów polskich; jednocześnie z tem samowolne wypieranie przez polaków języka państwowego nawet z instytucyj rządowych, w których zastosowanie tego języka ustanowionem zostało przez prawo. W niektórych miejscowościach bandy robotników i włościan rozbijają szkoły, skarbowe sklepy monopolowe i urzędy gminne, niszcząc w nich całą korespondencyę w języku rosyjskim.

Przedstawiciele władzy miejscowej, silnie broniące porządku i bezpieczeństwa publicznego, już w przeciągu roku zraszali ziemię swoją krwią i podbili ofiarami zabójstw. Rozsądna część polskiego społeczeństwa jest bezsilna wobec wzrastającego naporu organizacyi rewolucyjnych.

Rząd nie może tolerować zamachów na całość Państwa; zamysły powstańcze i działalność partyj zmuszają go do stanowczego oświadczenia że dopóki w Kraju Nadwiślańskim nie ustaną na nowo wybuchłe zamieszki, dopóki część ludności, która złączyła się z agitatorami politycznymi, nie uspokoi się i nie ochłonie po zapale, który ją opanował, — dotychczas żadne z dobrodziejstw, wynikające z Najwyższych Manifestów z dni: 6 (19) sierpnia i 17 (30) października r. b. nie będą osiągnięte przez kraj zbuntowany.

Nie może być mowy o urzeczywistnieniu pokojowych zarządzeń w celu wzmocnienia porządku.

Cały kraj Nadwiślański ogłoszony zostaje czasowo w stanie wojennym. Tym sposobem przyszłość polskiego narodu zależy od niego samego. Rząd, mając na celu i nadal ochraniać nietykalność praw narodu polskiego, rozszerzonych niedawno wydanemi aktami prawodawczemi, będzie oczekiwał politycznego otrzeźwienia ludności Królestwa Polskiego, pogrążonej w fermencie; rząd będzie ostrzegał ludność od wstąpienia na drogę niebezpieczną i przed skutkami, które niestety nie po raz pierwszy naród polski odczuwał.

Petersburg, 13 listopada. Imiennym Ukazem z dnia 12 b. m. Durnowo mianowany został członkiem rady państwa z powierzeniem mu zarządu ministeryum spraw wewnętrznych.

W Twerze i Kijowie pogłoski krążące o zamierzonym na dziś pogromie żydów, nie sprawdziły się. Dzień przeszedł spokojnie.

Kronsztad, 13 listopada. W mieście spokojnie. Przybyłe dla obrony porządku wojska do czasu pozostają w Kronsztadzie.

Moskwa, 13 listopada. Pogłoski o rozruchach w Moskwie nie sprawdziły się; w mieście spokojnie. Życie przybiera zwykły charakter. Pogłoski o spodziewanych pogromach żydowskich nie sprawdziły się. Do rady miejskiej wniesiono petycyę o utworzenie milicyi miejskiej.

Płock, 13 listopada. Niektóre sklepy otwarte. Życie przybiera zwykły charakter.

Jurjew, 13 listopada. Naczelnik załogi ogłasza: Wobec uspokojenia Jurjewa, dalsze rozporządzenia władz rządowych na zasadzie art. 9 przep. o wzywaniu wojsk dla współdziałania władz cywilnych, zawieszają się, oraz wszystkie rozporządzenia, zabezpieczające spokój publiczny, przechodzą wyłącznie do władz cywilnych.

Konstantynopol, 13 listopada. Wczorajsze trzęsienie ziemi spowodowało znaczne szkody. W Athonie mnisi rozlokowali się pod gołem niebem.

Paryż, 13 listopada. Na radzie ministrów postanowiono, że Etienne otrzyma tekę ministra wojny, Daroeuf — ministra spraw wewnętrznych, Trouillaux — ministra handlu.

OFIARY.

Na żyd. Tow. dobroczynności.

Wzamian wieńca dla b. p. Pauliny Weichselfisz, zmarłej w dniu 1 listopada r. b, żony inżyniera A. Weichselfisza, składają rb. 27 urzędnicy i majstrowie fabryki akcyjnego Towarzystwa przemysłowego „Marcus Kohn".

—8—

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**